

www.dk.com.ua

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 20

(291)

październik

2006

Istnieje od roku 1906



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

AKTUALNOŚCI

„Kultura – najważniejszy filar pracy polonijnej”

IMPREZA

Piękny Jubileusz szkoły-rodziny

W numerze

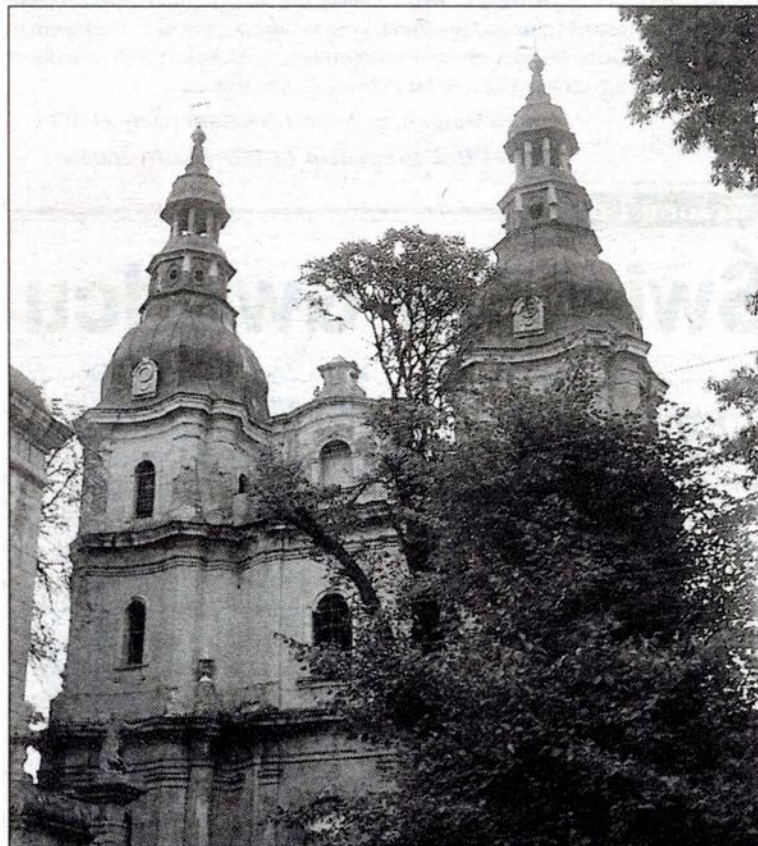
Z prawdziwą przyjemnością dowiedziałam się, że dziś w Ukrainie działa dużo bardzo prężnych organizacji polonijnych. My tutaj, w Kijowie, nie zawsze wiemy, jak bogatą jest ta praca polonijna w obwodach czy w małych miasteczkach. • 5

Tutaj na każdego ucznia czeka możliwość zademonstrowania własnej inwencji twórczej, samo-realizacji i unikalna szansa dobrego przygotowania się do podjęcia w przyszłości nauki na wyższej uczelni. • 7

Święto w Gwizdcu

Wielu wiernych i siostr zakonnych zgromadziło się na uroczystym Nabożeństwie w dniu 21 września 2006 r. w kościele pw. św. Antoniego w wiosce Gwizdec (rejon Kołomyja).

szczych chrześcijańskich świąt – Narodzenia Najświętszej Maryi Panny (według obrządku zachodniego święto to przypada 8 września – przyp. tłumacza). Następnie wręczył o. Bohdanowi



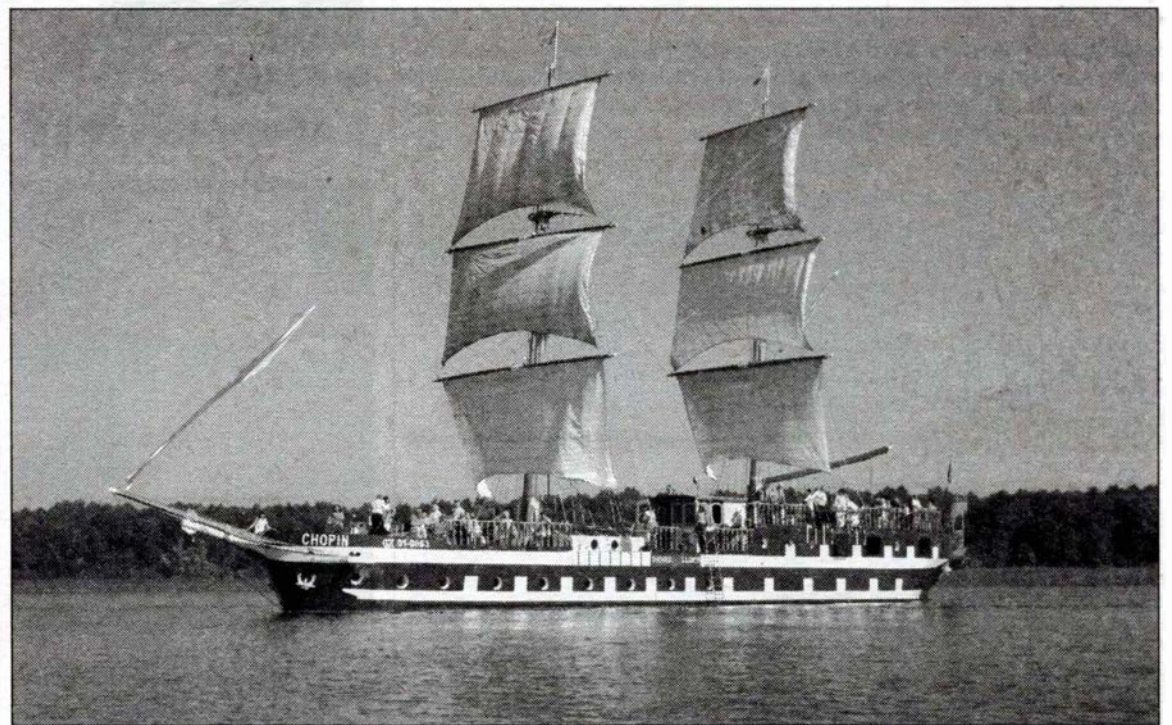
Liturgii przewodniczył ojciec dziekan Wołodmyr. Koncelebrantami byli: proboszcz parafii o. Bohdan Gawryluk, o. Mychajło z Serafinciw, o. Wasyl z Głuszkowa i o. Georgij – proboszcz kościoła rzymsko-katolickiego w Gwizdcu i Zabolotowi.

Ojciec dziekan Wołodmyr złożył wiernym najlepsze życzenia z okazji jednego z najwięk-

Gawrylukowi dyplom, który został mu przyznany przez Jego Ekselencję za wybitne osiągnięcia w pracy duszpasterskiej.

Za czasów Austro-Węgier oraz „za Polski” Gwizdec był miastem. W XIV wieku należało ono do wielkiego księcia Władysława Opolskiego. Przez pewien czas zarówno miasto, jak i całe Pokucie, znajdowało się pod rządami Mołdawian. Tak było do czasu, kiedy to 12 kwietnia 1531 roku nasze wojska pokonały wojska mołdawskie pod dowództwem Piotra IV Raresza pod Obertynem. Naszymi wojskami dowodził sławny podolski wojewoda J. Tarkowski.

Galopem po Polsce, czyli XIV Światowe Forum Mediów Polonijnych



Jedna z największych atrakcji tegorocznego Forum – rejs jachtem „Chopin”

5 września 2006 roku. Tarnów. W hotelu „Tarnovia” niezwykle ożywienie. Mnóstwo ludzi, wszyscy z dużymi bagażami. Słysząc głośny śmiech, widać obejmujące i całujące się na powitanie osoby. Wszędzie panuje atmosfera ogólnej radości. Tak właśnie po roku rozłąki witali

się stali bywalcy Światowego Forum Mediów Polonijnych, które tym razem miało odbyć się już po raz czternasty. Nowicjusze, czyli ci, którzy po raz pierwszy przyjechali na tę wielce szanowaną imprezę, stali trochę z boku, onieśmieleni całą sytuacją. Wśród nich byłam

także i ja. Ale ta niepewność trwała bardzo krótko, bo już po chwili zauważyłam innych kolegów z Ukrainy, a zanim jeszcze nad miastem zapadł zmrok – miałam już mnóstwo nowych, wspaniałych znajomych.

Ciąg dalszy na str. 4

Poznajmy się

Warszawsko-nieżyńska wymiana międzyszkolna



W Gimnazjum nr 16 gospodarze i goście z Polski zaprzyjaźnili się (patrz str. 3)



Ciąg dalszy na str. 2

Nasza przyszłość czy utopia?

Społeczeństwo

27 października w sali stołecznego hotelu „Bratysława” odbyło się to, co w rozpowszechnionym na miejscu programie nazwano Ogólnoukraińskim Zebraniem Obywateli. Było to preludium organizacyjne do V otwartego zjazdu Громадської Ради України (ГРУ).

Organizacja raczej mało znana w Ukrainie – Громадська Рада України (ГРУ) – po ponad 8 lat istnienia zapoczątkowała kolejny etap działalności w myśl Dekretu Prezydenta Ukrainy z dnia 28.09.2006 Nr 795/2006.

Jak czytamy w tekście Dekretu, Rada Obywateli przy Prezydencie Ukrainy musi być faktycznie utworzona od nowa. Jej celem jest „zapewnienie konstytucyjnego prawa obywateli do udziału w kierowaniu sprawami państwa”. Do Rady Obywateli przewiduje się wprowadzić ludzi reprezentujących najważniejsze organizacje społeczne, naukowców, znane osobistości Ukrainy, polityków, fachowców. Pozytywny nastrój na początku zebrania stworzył parlamentarzysta Oleg Kałasznikow (Partia Regionów), który zapewnił prawie 400 osób obecnych na sali, że „wszystkie zaznaczone w budżecie programy socjalne będą zachowane i wykonane” oraz wezwał do tego, by „odrzuć brud i obojętność w imię pojednania narodu”.

Prezes GRU Mychajło Haleckij swoje wystąpienie zaczął od stwierdzenia: „Mamy co niemiara opozycji, ale nie mamy pozycji”, po czym pod hasłem „Ukraina – centrum Eurazji” zaprezentował swoje stanowisko, wysuwając m.in. następujące propozycje: zamiast Konstytucji wprowadzić system pewnych reguł; układ państwowy przebudować na wzór korporacji; system podatkowy zlikwidować; rząd sformować z 4 ministerstw; parlament stworzyć dwuizbowy, z tym, że niższą izbą będzie... ГРУ.

Uważnie wysłuchałem wystąpienia, potem jeszcze przejrzałem swoje notatki i kilka razy przeczytałem wydrukowany w programie tekst „Новий курс України – наша громадська позиція”, ale... Ani w wystąpieniu pana prezesa ГРУ, ani w programie, wręczonym mi podczas rejestracji, nie znalazłem miejsca dla Prezydenta w tym nowym „kursie” i żadnej informacji czy chociażby wzmianki o nim...

Kropkę nad „i” widocznie postawi V Zjazd ГРУ.

Stefan KOSTKA

O bohaterach

ODZNACZENI „Krzyżem Kombatanckim”

Kierownictwo Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Rządu RP na początku bieżącego roku rozpatrzyło wnioski o nadanie Odznaki Pamiątkowej „Weterana Walk o Niepodległość” kombatantom Wojska Polskiego Żytomierszczyzny. Odznakę przyznano 86. weteranom i taką właśnie ilość odznak Ataszat Wojskowy przy Ambasadzie RP na Ukrainie przekazał do Żytomierza celem ich wręczenia bohaterom Żytomierszczyzny.

Ze względu na podeszły wiek i stan zdrowia weteranów wręczenie odznak odbywało się nie jednorazowo, lecz na całym szeregu spotkań, przeprowadzanych we wrześniu-październiku br. w rejonach obwodu i w samym Żytomierzu.

Tak, na przykład, w rejonowym miasteczku Romanów ceremonii wręczenia dokonał osobiście Konsul Generalny Konsulatu RP w Łucku Wojciech Gałązka. W rejonach adruszowskim, czerwonoarmiej-



ODZNAKA WETERANA
WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ.
„KRZYŻ KOMBATANCKI”

skim i w Nowogradzie Wołyńskim na spotkaniach kombatantów Odznakę wręczał z-ca Attache Wojskowego RP w Kijowie pułkownik Jerzy Romanowski.

Liczne uroczyste spotkania miały miejsce w „Domu Polskim” w Żytomierzu, gdzie Odznakę wręczał Attache Wojskowy RP w Kijowie pułkownik Krzysztof Kucharski.

We wszystkich tego rodzaju spotkaniach z weteranami uczestniczyli przedstawiciele władz rejonowych i miejskich, organizacji młodzieżowych, którzy wypowiadali szczerze słowa uznania i wdzięczności za ich bohaterskie czyny. W zastępstwie weteranów, którzy nie byli w stanie przybyć na takie spotkania, Odznaki Pamiątkowe wręczano członkom ich rodzin – dzieciom, wnukom kombatantów i trzeba przyznać, że takie chwile były szczególnie wzruszające.

Sami weterani i członkowie ich rodzin serdecznie dziękowali władzom Polski za szacunek i dobrą pamięć.

Wiktor WIECKIEWICZ

(weteran Wojska Polskiego z Żytomierza)

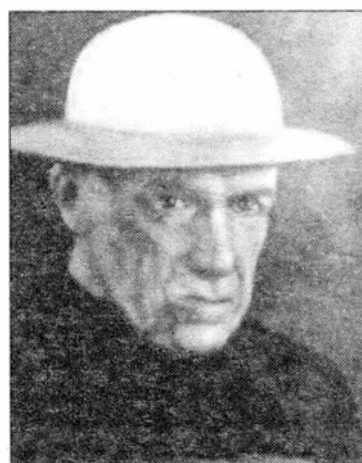
Ruch polonijny



Tadeusz Piłat

Dziennik pisany nad Horyniem

NADAL ZAPOMNIANY



Kilka lat temu, jeszcze przed beatyfikacją bł. Jana Bezyma, pisałem o tej postaci: „Zapomniany syn ziemi wołyńskiej” – zob. „Wołanie z Wołynia” nr 2 (45) z marca-kwietnia 2002 r., s. 17-20. // www.mateusz.pl/ludzie/wjk-zszw.htm

Myślałem, że jego beatyfikacja przez Sługę Bożego Papieża Jana Pawła II na Błoniach krakowskich w dniu 18 sierpnia 2002 roku sprawi, że nie będzie On zapomnianą postacią.

W polskich kalendarzach liturgicznych jego wspomnienie w dniu 12 października ma jedynie charakter wspomnienia dowolnego. Zaś na swojej rodzinnej ukraińskiej ziemi nie wspomina się Go. W kalendarzu liturgicznym diecezji kamieniecko-podolskiej, na terenie której znajdują się Bejzomy – miejsce urodzenia bł. Jana Bezyma – nie figuruje taki błogosławiony. Dobrze, że Księża Jezuiti jeden ze swych domów na Ukrainie nazwali jego imieniem. Bł. Jan Bezym, głęboko zaangażowany w akty miłosierdzia, przez swą pokorę i zapomnienie zawstydza nas i swoich rodaków. Dla wielu Polaków miejsce pracy Błogosławionego, Madagaskar, kojarzy się nie z Nim, a raczej z antysemitycznym hasłem. (Skądinąd ciekawe, jak żywotne jest hasło „Żydzi na Madagaskar”).

Kiedy milkną patetyczne rocznicowe słowa, zjawia się milcząca, obojętna codzienność.

A przecież Jan Paweł II stawał go, wraz z bł. arcybiskupem Zygmuntem Szczęsnym Felińskim i innymi nam za przykład ucząc nas „wyobraźni miłosierdzia”.

ks. Witold Józef KOWALÓW

(Ostróg)

Nowe władze EUWP

W dniach 27-29 października w Domu Kultury Polskiej w Wilnie odbył się VI Zjazd Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych. W Zjeździe uczestniczyło ponad 60. delegatów reprezentujących 33 organizacje polonijne z 29. krajów Europy.

Delegaci podsumowali okres mijającej kadencji władz EUWP i zaakceptowali sprawozdanie z działalności Sekretariatu za ostatnie trzy lata. W trakcie dyskusji mówiono m.in. na temat rządowego projektu ustaw polonijnych, Światowego Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy oraz o nowej emigracji.

Gościem Zjazdu był prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. A. Stelmachowski.

Prezydentem EUWP wybrany został Tadeusz Piłat ze Szwecji, Aleksander Zając z Niemiec – wiceprezydentem, a Roman Śmigieński z Danii został ponownie wybrany na stanowisko sekretarza generalnego EUWP.

W nowo wybranym Sekretariacie EUWP zasiadają poza tym: Andżelika Borys – Białoruś, Krzysztof Bystram – Belgia, Emilia Chmielowa – Ukraina, Urszula Milczewska – Bułgaria, Edward Trusewicz – Litwa.

Dotychczasowa prezydent p. Helena Miziniak z W. Brytanii została honorowym prezydentem EUWP.

PAP

Oświadczenie

Oświadczenie EUWP w sprawie szykanowania Związku Polaków na Białorusi

Zatrzymanie sekretarza EUWP, prezesa Związku Polaków na Białorusi Andżeliki Borys i towarzyszących jej osób oraz oskarżenie ich o przemyt narkotyków jest kolejną prowokacją, ukoronowaniem haniebnego ingerencji w wewnętrzne sprawy niezależnej organizacji społecznej, reprezentującej polską mniejszość w tym kraju.

Związek Polaków na Białorusi jest organizacją członkowską Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, której statutowym celem jest wspieranie i obrona interesów Polonii i Polaków zamieszkałych poza granicami kraju. Dlatego też, w imieniu 40. naczelnych organizacji z 29. państw Europy, zgłaszamy stanowczy protest wobec bezprawnego postępowania władz państwowych Białorusi i przypominamy, że jest ono niezgodne z europejskimi i powszechnie przyjętymi standardami traktowania mniejszości narodowych i etnicznych.

Domagamy się w trybie pilnym zaprzestania szykanowania i nękania demokratycznie wybranych władz Związku, zaprzestania wszelkich ingerencji w wewnętrzne sprawy Związku oraz wyciągnięcia konsekwencji wobec osób, które dopuściły się bezprawnego działania i represji wobec legalnie wybranych władz Związku Polaków na Białorusi.

Roman Śmigieński, Sekretarz Generalny EUWP

Adam Piłat, Prezydent EUWP (02.11.2006 r.)

Wczoraj i dziś

Święto w Gwizdcu

Ciąg dalszy ze str. 1

W 1475 roku w Gwizdcu zbudowano drewniany kościół. W drugiej połowie XVIII w. OO. Bernardyni wzniesli kościół murowany. Obok niego znajdowała się kamienna figurka św. Antoniego.

O pochodzeniu nazwy Gwizdec opowiada następująca legenda. Dawno, dawno temu nasz wojewoda zwyciężył Turków w rejonie dzisiejszej wioski Gwizdec. O tym fakcie doniósł on polskiemu królowi. Swój list zakończył słowami: „Stoję jak gwóźdź!!!”, tzn. bardzo mocno.

W Gwizdcu, jak twierdzi znany krajoznawca Mykoła Sawczuk, urodziło się wielu znanych ludzi: artysta Jarosław Pietrak, Edward Filin,

Maria Żochieska, poeta Dominik Magnuszewski, bracia Dziduszycy – założyciele muzeum przyrody we Lwowie, kardynał Jan Puzyna, wydawca i lekarz Józef Antoni Bopre, obecny biskup Lwowa Rafail Kernickij, polski reżyser Jerzy Kawalerowicz...

Ukraińcy i Polscy z wioski Gwizdec oraz okolicznych wsi mają nadzieję, że władze w Polsce pomogą wyremontować kościół rzymsko-katolicki, w którym wspólnie zanoszą oni modlitwy do tronu Najwyższego.

O. dziekan Wołodymyr Huk

(Tłum. D. Jaworska)

Tłumacz przeprasza za ewentualne pomyłki w pisowni nazwisk, ale list napisany był niezbyt czytelnie.



Przed świątynią: Ojcowie Mychajło, Wołodymyr, Georgij, Wasyl i siostry z kościoła rzymsko-katolickiego

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)
Язык объявления (подчеркнут): польский, украинский, русский.
Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:
01033, Украина, Киев, ул. Сакаганского 40/85А
Редакция газеты
"Дзiенник Кijовский"

Poznajmy się

Polsko-ukraińska Fundacja „Pauca” oraz Polska Fundacja im. Roberta Szumana opracowały projekt „Razem do Europy – szkolne wymiany między Polską i Ukrainą”. Projekt był skierowany do szkół gimnazjalnych i średnich, zainteresowanych współorganizowaniem międzynarodowych wycieczek szkolnych. Efektem udziału w ogłoszonym przez Fundację „Pauca” konkursie stało się nawiązanie współpracy pomiędzy Gimnazjum nr 16 w Nieżynie a Zespołem Ognisk Wychowawczych w Warszawie. W

Warszawsko-nieżyńska wymiana międzyszkolna

dniach 23-28.10.2006 do Nieżyna przyjechała 12-osobowa wycieczka z Warszawy. Zaś w dniach 13-18.11.2006 w Warszawie przebywać będzie 12-osobowa delegacja z Gimnazjum w Nieżynie. W wymianie bierze udział po 10 uczniów i dwóch nauczycieli z każdej ze szkół. Naczelną ideą projektu

„Razem...” jest wzajemne poznanie się, wymiana doświadczeń i nawiązanie dialogu pomiędzy dyrekcją, nauczycielami i uczniami szkół polskich i ukraińskich. Kierownictwo i pedagogzy pracujący w Gimnazjum nr 16 w Nieżynie starali się o to, aby program spotkania zadowolili goście z Polski.

Każdym z warszawskich uczniów opiekował się konkretny uczeń z Nieżyna, który następnie weźmie udział w wycieczce do Warszawy. Polacy podczas tygodniowego pobytu w Nieżynie mieszkali w domach swoich ukraińskich kolegów, wspólnie z nimi uczęszczali na specjalnie przygotowane zajęcia dydaktyczne. W ten sposób stworzono warunki do nawiązania przyjaźni między młodymi ludźmi.

W Gimnazjum nr 16 dla gości z Polski przygotowano lekcje ukraińskiego tańca i śpiewu ukraińskich pieśni. Zorganizowano pokaz współczesnego filmu M. Koterskiego pt. „Wszyscy jesteśmy Chrystusami” oraz pogadankę na temat problemów związanych z alkoholizmem. Odbyło się spotkanie z uczniowskim samorządem szkolnym i prezentacja działalności „Szkolnej Krainy Dobra”.

Nie zabrakło także zawodów sportowych i szkolnej dyskoteki. Goście z Warszawy mieli okazję podziwiać występy gimnazjalnych grup wokalo-tanecznych podczas zorganizowanych koncertów z okazji „Dnia Polski na Ukrainie” oraz „16. rocznicy urodzin Gimnazjum nr 16 w Nieżynie”. Urozmaiceniem programu były wycieczki krajoznawcze. Goście z Polski zwiedzili historyczno-kulturalne centrum Nieżyna oraz stolicę Ukrainy – Kijów.

W celu uzyskania obiektywnych danych o atrakcyjności całego przedsięwzięcia, w szkole przeprowadzono anonimową ankietę. Okazało się, że młodzi Polacy przed,

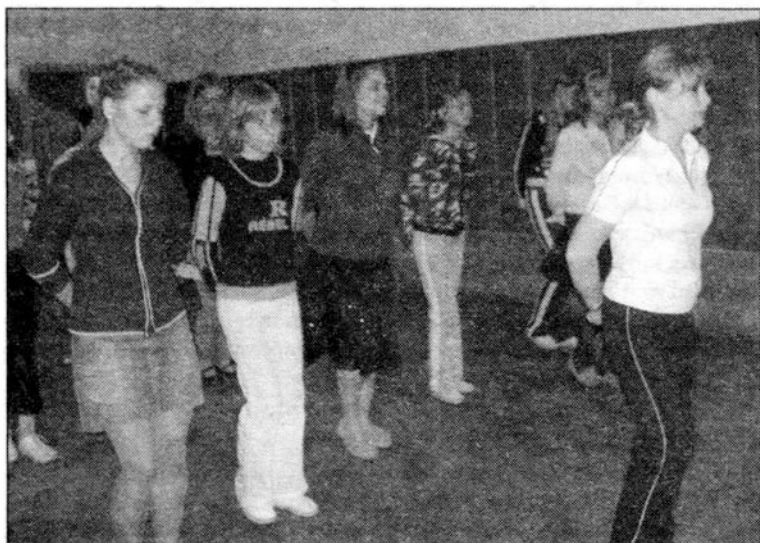
przyjazdem do Nieżyna posiadali bardzo negatywne wyobrażenia o Ukrainie i jej mieszkańcach. Kraj nad Dnieprem uważali za biedny i brudny, zaś Ukraińców za niesympatyczne osoby. Wrażenia i doświadczenia tygodniowego pobytu w Nieżynie radykalnie zmieniły owe stereotypowe wyobrażenia na

temat Ukrainą. Dzieci były oczarowane życzliwością i gościnnością ukraińskich rodzin, zadowolone ze smacznych posiłków. Również pozytywnie oceniali przygotowany dla nich przez szkołę program zajęć dydaktycznych.

Szczególne zainteresowanie wzbudziły lekcje tańca i śpiewu, a także zdolności artystyczne i osiągnięcia uczniów z ukraińskiej szkoły. Polacy zaprzyjaźnili się z rówieśnikami z Ukrainy i co najważniejsze – chcą jeszcze raz przyjechać do Nieżyna.

Monika STACHURSKA

(Nauczycielka języka polskiego w Nieżynie)



Na lekcji ukraińskiego tańca



Goście z Polski na szkolnej scenie – piosenka „Hej sokoły!”



W holu Uniwersytetu im. M. Gogola w Nieżynie



Wzruszające chwile przy pożegnalnym ognisku

Koncert

„Muzyczne dialogi”



22 października w Kijowskim Domu Nauczyciela odbył się pierwszy w nowym sezonie koncert angielskiej, polskiej i ukraińskiej muzyki dawnej epoki Renesansu (XVII w.). Na zdjęciu: Kijowski Zespół Muzyki Dawnej pod kierownictwem Konstantyna Czeczeni i solistka Wiktoria Radik, Zasłużona dla Kultury Polskiej, wykonują czarujące melodie z tamtych odległych czasów.

Inf. „DK”

Myśli Kościuszki

Rękopis z biblioteki lwowskiej

O zasługach Kościuszki napisano całe tomy i wszyscy wiemy, że był to człowiek o dużej mądrości, wiedzy i inteligencji. Po dane historyczne odesłę więc Czytelnika do podręczników historii, a ja napiszę o pewnym rękopisie, sporządzonym przez Naczelnika w języku francuskim, a przechowywanym skrzętnie w Oddziale Rękopisów Państwowej Biblioteki Naukowej (archiwum Dzieduszyckich) we Lwowie.

Nieznaną ręką złożoną na dokumencie dopisek: „Rękopis Tadeusza Kościuszki. W czasie kongresu te bezbożne uwagi powierzył się Adamowi Czartoryskiemu – własną Kościuszki ręką skreślone”. Mowa tu o Kongresie Wiedeńskim, który w 1815 r. ustanowił Królestwo Polskie. Dokument nie jest długi – zawiera niespełna 600 słów. Z perspektywy niezwykle bogatego życiowego doświadczenia, siedemdziesięcioletni wtedy Kościuszko

dzielił się z czytelnikiem uwagami na temat działania państwa i społeczeństwa. Pelen wiary w możliwości człowieka pisał o jego zdolności do odróżniania dobra od zła, o zdolności do logicznego rozumowania i naśladowania dobrych przykładów. W obecności silnego widział możliwość zapewnienia stabilności i dobrobytu w państwie. Ostrzegł przed dopuszczaniem Kościoła do polityki.

Dokument mówi o hipokryzji księży posługujących się kłamstwem i niezrozumiałymi dla większości ludzi dogmatami, o wykorzystywaniu ciemnoty i braku wykształcenia wśród narodu dla pomnażania własnego bogactwa, o politykach wykorzystujących religię i kler dla zapewnienia sobie władzy.

Dokument kończy się rodzajem apelu do władz państwa o kształcenie ludu i kierowanie się w swoich rządach „religią natury”. Kościu-

szko pisze też o sercach, które w potrzebie odnajdują drogę do „Najwyższej Istoty”, by ją czcić i proponuje dać wolność praktykowania kultu sektom i religiom pod warunkiem, że nie łamią one praw ustalonych przez Naród. Kościuszko pisał te słowa na początku dziewiętnastego stulecia. Dziś jest dwudziesty pierwszy wiek.

Bolesław LUCKI

(Kanada)

П Р Г
"Dziennik
Kijowski"

приймає замовлення
щодо виготовлення
оригінал-макетів,
набору та верстки газет,
книг тощо.

Звертається за тел./факс:
(044) 246-61-39

Polonia świata

Ciąg dalszy ze str. 1

Hotelowy holl szybko wypełnił się różnobarwną polonijną prasą, pochodzącą ze wszystkich zakątków naszego globu. A po południu wszyscy spotkaliśmy się na konferencji Biura Organizacyjnego Forum i wówczas miałam okazję zobaczyć historyczną już niemal postać „Ojca Chrześnego” tej ważnej i pożytecznej imprezy – Prezesa Stanisława Lis, który serdecznie powitał nas wszystkich, czyli 150 dziennikarzy z prawie 30. krajów świata, w tym z tak egzotycznych jak Egipt i Liban. W tym momencie należałoby, kierując się dziennikarską rzetelnością, napisać słów kilka o twórcach Forum. Otóż jego organizatorem jest Małopolskie Forum Współpracy z Polonią. Patronat honorowy objął nad tym przedsięwzięciem m.in. Marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz. Jednym z głównych patronów medialnych była TVP „Polonia”. Wymieniłam zaledwie kilku organizatorów i „patronów” Forum. Jest ich w sumie kilkudziesięciu i sława i chwała im za wspieranie tej niezwykle ważnej imprezy.

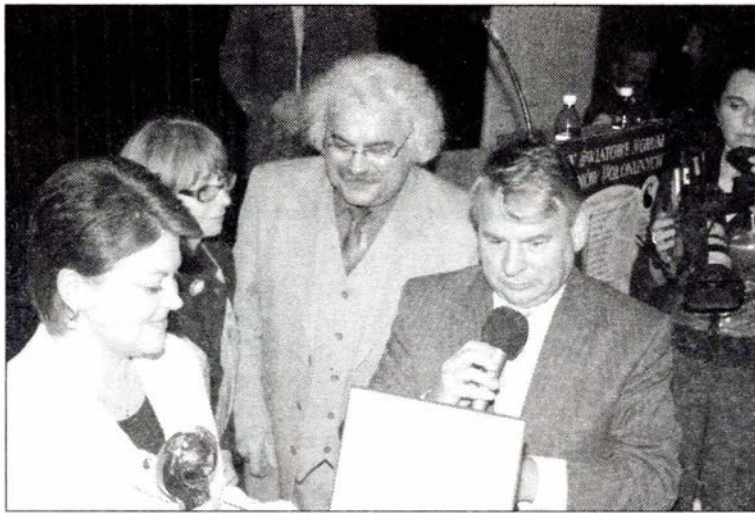
Kiedy już wszyscy przedstawili mi się kolegom po piórze i opowiedzieliśmy w telegraficznym skrócie o swoich redakcjach prasowych, radiowych i telewizyjnych, obejrzelśmy reminiscencje z poprzednich Forów i zapoznaliśmy się z programem tegorocznego – udaliśmy się do hotelu, gdzie po kolacji obejrzelśmy znakomity występ Kabaretu „Defekt”. A na zobaczenie ich programu trzeba czekać cały rok, bowiem jego członkami są właśnie „forowicze”.

Następny dzień przyniósł nam uroczystość oficjalnego otwarcia Forum. Wziął w niej udział Marszałek Senatu Bogdan Borusewicz. Po wysłuchaniu interesujących referatów, po konferencji prasowej i wręczeniu licznych nagród (m.in. FIDELIS POLONIAE' 2006, którą otrzymała Andżelika Borys z Białorusi), udaliśmy się do tarnowskiego ratusza, aby tam spotkać się z Prezydentem Tarnowa i usłyszeć jego niezwykle interesującą opowieść o historii i dniu dzisiejszym tego wspaniałego, gościnnego miasta.

Zresztą z tak bardzo typową, polską gościnnością spotykaliśmy się w każdej z miejscowości, którą odwiedziliśmy na trasie Forum.

Po Tarnowie było Busko-Zdrój, gdzie poczęstowano nas wodą mineralną, zakwaterowano we wspaniałych obiektach sanatoryjnych i stworzono warunki, by przez trzy godziny (w ramach odnowy biologicznej) skorzystać z zabiegów leczniczych. Zaś wieczorem zaprezentowano nam spektakl teatralny w wykonaniu uczniów miejscowych szkół pt. „Tramwajem jadę na wojnę”, mówiący o Powstaniu Warszawskim.

Zrelaksowani pobyt w Busku-Zdroju ruszyliśmy następnego dnia na Pola Grunwaldu, gdzie Prezes S. Lis w zupełnie niewiarygodny sposób „wyczarował” piękną pogodę, chociaż na całej trasie do tego historycznego miejsca dosłownie lał deszcz. Ale wizyta w miejscu wielkiego wydarzenia historycznego nie była tego dnia ostatnim spotkaniem z przeszłością, bowiem wczesnym wieczorem mieliśmy możliwość zwiedzić Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynku. Po dniu pełnym wrażeń i smacznej kolacji usnęliśmy sprawiedliwie we wspaniałych apartamentach uroczego hote-



Uroczyste otwarcie XIV ŚFMP. Marszałek Senatu Bogdan Borusewicz wręcza Andżelice Borys nagrodę FIDELIS POLONIAE' 2006. W środku – Prezes Stanisław Lis

lu „Anders” w Starych Jabłonkach.

Nowy dzień przyniósł nam spotkanie z Olsztynem, władzami województwa warmińsko-mazurskiego oraz... z samym Kopernikiem. Dosłownie zaurocznił nas spacer po tym pięknym mieście, a następnie wzięliśmy udział w warsztatach dziennikarskich, które specjalnie dla nas zorganizowano w Redakcji

świadkiem wielu historycznych wydarzeń, obecność tylu dziennikarzy polonijnych jest czymś wyjątkowym.

Owa niedziela stała się także dniem, kiedy mogliśmy odwiedzić uroczę miasto Bartoszyce, spotkać się z przedstawicielami miejscowej władzy, pospacerować małymi uliczkami i doświadczyć niezwykle sympatii mieszkańców. Zaś uwieńczeniem tego pełnego pozytywnych



Jedna z wielu konferencji prasowych

ka turystyczna Warmii i Mazur: kontekst regionalny i europejski”.

Potem opuściliśmy gościnny Ryn i dotarliśmy do Giżycka, gdzie po konferencji prasowej i zwiedzeniu Twierdzy Boyen udaliśmy się na statek, który miał nas zawieźć do Mikołajek. W czasie trzygodzinnego rejsu zjedliśmy smaczny obiad, potańczyliśmy w takt piosenek kapeli szantowej i wreszcie mieliśmy tro-

„Fioletowych kleksów” tym „forowiczom”, którzy w sposób szczególnie zapisali się w kronice tegorocznej imprezy.

W ostatnim dniu zwiedziliśmy Sanktuarium w Świętej Lipce, gdzie m.in. wysłuchaliśmy mini-koncertu muzyki organowej. Następnie zawitaliśmy na zamek w Reszelu. A potem były już tylko lzy pożegnania, zapewnienia o pamięci, a w

Galopem po Polsce, czyli XIV Światowe Forum Mediów Polonijnych



Zbiorowa fotografia uczestników Forum pod Pomnikiem Grunwaldzkim

„Gazety Olsztyńskiej”, Radia Olsztyn S.A. i TVP 3 Olsztyn. Tego dnia zwiedziliśmy jeszcze Pochylnię Jelenie, by wieczorem wziąć udział w średniowiecznej biesiadzie na zamku w Ostródzie, którą na naszą cześć wydała władza powiatu, miasta i gminy Ostróda. Ubrani w średniowieczne fatalaszki raczyliśmy się piwem, grzonym winem i pieczonym na ogniu prosięciem.

Szóstego „forumowego” dnia, a była to niedziela, przyjechaliśmy do Fromborka, gdzie chlebem i solą powitali nas gospodarze miasta oraz uroczę przedszkolaki w strojach ludowych. Następnie udaliśmy się do historycznej katedry, gdzie przez wiele lat kanonikiem był sam Kopernik. W intencji uczestników Forum odprawiona została Msza św., zaś ksiądz prałat w swojej homilii podkreślił, że dla fromborskiej katedry, która była

wrażeń dnia była niezwykle biesiada „Za honorowym stołem” w sali balowej średniowiecznego zamku w Rynie, który po gruntownym remoncie stał się 4-gwiazdkowym hotelem. Do biesiady zasiedliśmy w pięknych, starodawnych strojach, które z tej okazji specjalnie nam udostępniono. Zwieńczeniem tego niezwykle dnia stał się pokaz tańców z ogniem oraz turniej rycerski na zamkowym podwórku.

Po nocy spędzonej w zamku-hotelu obejrzelśmy niezwykle interesującą wystawę promocyjną „Wektory rozwoju: Warmia i Mazury 2006”, na której zademonstrowano unikalne produkty, które wytwarzane są przez miejscowych producentów. Następnie uczestnicy Forum wzięli udział w V Meetingu Proeuropejskim „Media – Warmia i Mazury – Europa 2006” n.t. „Gospodar-

chę czasu, by ze sobą porozmawiać i wymienić się doświadczeniami (nie tylko zawodowymi). Po zakwaterowaniu w pięknym, cudownie położonym i niezwykle wygodnym hotelu „Robert's Port” udaliśmy się na spacer po Mikołajkach – oazie żeglarzy, a następnie spotkaliśmy się z burmistrzem miasta. Zaś wieczorem wzięliśmy udział w wesołym wieczorze artystycznym „Kapusta z grochem”.

Następnego dnia czekała na nas niezwykle i piękna przygoda „pod żaglami”. Otóż wspaniałym jachtem „Chopin” odbyliśmy zapierający dech w piersiach rejs po Jeziorze Śniardwy. A potem była jeszcze jedna „wodna” przygoda – spływ dziewiczą rzeką Krutynią. Wieczorem w hotelu odbyła się uroczystość zamknięcia XIV Światowego Forum Mediów Polonijnych i wręczenie

oczach nadzieja na spotkanie za rok. XIV Światowe Forum Mediów Polonijnych zakończyło się. I w tym miejscu mogłabym zakończyć pisanie tego tekstu, jednak znowu pragnę powrócić do pojęcia „dziennikarska rzetelność”. Otóż po przeczytaniu wyżej napisanego P.T. Czytelnik mógłby pomyśleć, że Forum było takim sobie spacerkiem po Polsce, wycieczką na łonie Ojczyzny. O jakże pomyliłby się ów Czytelnik. Uczestnictwo w Forum to ciężka, odpowiedzialna praca. Codziennie braliśmy udział w kilku konferencjach prasowych, w spotkaniach z gospodarzami miast, gmin, powiatów. Godzinami słuchaliśmy informacji na temat życia mieszkańców owych miast, gmin i powiatów. Notowaliśmy, fotografowaliśmy, nagrywaliśmy wywiady. Podczas tychże konferencji zadawaliśmy często nietłumne i wręcz kłopotliwe pytania.

W ciągu tych „forumowych” dni żyliśmy trochę jak Cyganie – bez końca przenosząc się z miejsca na miejsce. Minimum snu – maksimum pracy. A wszystko po to, by w pismach, programach radiowych i telewizyjnych przedstawić ten skrawek polskiej ziemi naszym Czytelnikom, by – podobnie jak my – zachwycili się pięknem Ojczystego Kraju, by zechcieli tu przyjechać i na własne oczy przekonać się, jak zmienia się Ona na lepsze tak miłemu sercu Polonusa Nadwiślańska Ziemia.

Dobrze, że są tacy ludzie, jak Pan Prezes Stanisław Lis i Jego Przyjaciele, którzy rozumieją, jak ważne jest, by choć raz na rok polonijni dziennikarze mogli przyjechać do Ojczyzny i na własne oczy przekonać się, jak zmienia się Ona na lepsze dzięki codziennemu trudowi Polaków.

Dorota JAWORSKA

(Zdjęcia: Krzysztof Wasa)

Mówią delegaci
Kongresu

– Pani Wiktorio! Zapewne jeszcze jest Pani pod wrażeniem wielkiego zgromadzenia, które odbywa się raz na cztery lata. Jak jest Pani zdanie o Kongresie?

– Organizacyjnie wszystko odbyło się bardzo sprawnie: dojazd, rozmieszczenie i zakwaterowanie w komfortowych warunkach, dobre wyżywienie – żadnych uwag.

Prezes winnickiej Polonii z ramienia ZPU, pani Ratyńska, jako gospodyni zachowała się bardzo opiekuńczo, krócej – spisała się na medal. To sprawiło, że właśnie miła atmosfera pozwoliła nam szybko przejść do dzieła i pracować bardzo skutecznie.

– Na czym polegała ta praca?

– Wszystko poznaje się w porównaniu. Byłam na poprzednich Kongresach, więc powiem szczerze, że tym razem nie było żadnych intryg, starć, spierania się, współzawodnictwa czy jakiejś tam rywalizacji, jak to bywało wcześniej.

Zapewne dojrzeliliśmy wszyscy. Każdy ma doświadczenia z tej ciężkiej pracy społecznej. Prawdą jest także i to, że teraz jest niewielu chętnych, by poświęcić się tej żmudnej i nie zawsze dostrzegalnej dla otoczenia robocie. Zaś nasza praca podczas Kongresu sprowadzała się do konstruktywnej, krytycznej analizy sytuacji w ZPU oraz do opracowania racjonalnych kierunków działalności na najbliższą perspektywę.

– Czy po tej krytycznej analizie zaistniała chociażby jakaś alternatywna kandydatura na stanowisko prezesa ZPU?

– Nikt nie zechciał zaproponować nawet jednej kandydatury alternatywnej! I wcale mnie to nie dziwi. Sama jestem prezesem i wiem, że na moje miejsce nie ma chętnych...

– Czyli można powiedzieć, Pani Wiktorio, że w tej chwili wszystko już jakoś się ułożyło w pionie kierowniczym ZPU. Ale jak to należy rozumieć: czy to jest pozytywna stabilizacja, czy też negatywna konserwacja?

– Tak naprawdę, to nie wiem, co jest lepsze. Ale jasne, że kiedy ciągle toczy się „wojna domowa”, to nie prowadzi do pozytywnych wyników. Albo walczyć o to, że ktoś jest najlepszy, albo prowadzić mniej więcej normalną pracę.

Ex libris "DK"

Tego jeszcze nie było w piśmiennictwie historycznym! Nakładem Stowarzyszenia Dom Polski SARMACJA z siedzibą w Warszawie ukazało się fundamentalne dzieło naukowe dr Jana Ciechanowicza pt. „Herbarz polsko-rosyjski. Rody szlacheckie Imperium Rosyjskiego pochodzące z Polski” (tom I stron 651, tom II stron 591). Dzieło zawiera około 2 tysięcy haseł (nazwisk) oraz interesujące ilustracje pochodzące ze zbiorów autora.

W liczącym ponad 120 stron wstępie do swego herbarza Jan Ciechanowicz przedstawia skrócone dzieje narodu, państwa i kultury rosyjskiej, przy czym stosuje charakterystyczną dla siebie metodę collage'u. Unikając prezentowania, a tym bardziej narzucania czytelnikowi własnego zdania (z rzadka tylko je sygnalizując), autor przedstawia

Wiktor Radik: „Kultura – najważniejszy filar pracy polonijnej”

VI Kongres Związku Polaków na Ukrainie w dalszym ciągu wywołuje żywe zainteresowanie naszych Czytelników.

Dziś o swoich wrażeniach z Kongresu opowiada Pani Wiktor Radik, Zasłużona dla Kultury Polskiej, niezmienna kierowniczka słynnego zespołu „Jaskółki”, prezes polskiego stowarzyszenia „Zgoda”.

Z tym, że ta normalna i stabilna praca czasem może wyglądać tak, jakby faktycznie nie było żadnej.

– Kongres musiał podsumować wyniki tej pracy (i tej „pseudopracy” również) i dać odpowiedź na pytanie o jej efekty. A tak naprawdę – ile było tej prawdziwej pracy, a ile imitacji?

– Z prawdziwą przyjemnością dowiedziałam się, że dziś w Ukrainie działa dużo bardzo prężnych organizacji polonijnych. My tutaj, w Kijowie, nie zawsze wiemy, jak bogata jest ta praca polonijna w obwodach czy w małych miasteczkach. I jak te organizacje potrafią ciekawie pracować, nie oglądając się na Kijów. Oczywiście, obok działających skutecznie znamy wiele bardzo słabych organizacji, gdzie życie polonijne raczej obumiera, a osoby zajmujące kierownicze stanowiska kierownicze w tych stowarzyszeniach, tak naprawdę, zajmują się tylko imitacją działania.

– Ma Pani całkowitą rację. Na przykład, znamy taką jedną kijowską organizację, członkowie której, będąc na wycieczce w Polsce, zademonstrowali tak „wzniosły” poziom kulturalno-oświatowy, że bez najmniejszego skrępowania głośno rozmawiali na ulicy nie tylko nie po polsku (nawet nie po ukraińsku), a po rosyjsku. Z tego też powodu zostali napażnięci i obrabowani w sposób otwarty i arogancki jako „Ruscy”, których młodzież polska nie darzy szczególną sympatią.

– Ale powróćmy do Kongresu...

– Nie chciałabym tu przechodzić na personalia, ale ja osobiście nie jestem zadowolona z referatu, który wygłosił prezes ZPU Stanisław Kostecki. Z mojego punktu widzenia trzeba było jednak złożyć kon-



Wiktor Radik podczas rozmowy z Konsulem Generalnym RP we Lwowie Wiesławem Osuchowskim w kuluarach Kongresu

kretnie sprawozdanie, a nie uciekać się do wygłaszania banalnych fraz i ogólnikowych frazesów. Obecnie nie są nam potrzebne rozmowy o sytuacji na Ukrainie, lecz o tym, jaki dorobek kulturalno-oświatowy mają konkretne organizacje. A ponieważ, w tym przypadku, treść „owinięto w bawełnę”, stąd też nie było co omawiać w czasie obrad.

– Pani Wiktorio, podczas Kongresu stała Pani na czele Komisji do spraw Kultury. Co omawiano na jej posiedzeniach?

– W komisji uczestniczyło 17 osób. Przede wszystkim spróbowałam zwinventaryzować realia. Prawie wszyscy narzekali na braki. Brak śpiewników, brak odpowiednich strojów scenicznych, brak tekstów, scenariuszy, materiałów metodycznych i pomocniczych, nagrań audio i video etc. Z tego można wnioskować, że mimo wszystko działalność w dziedzinie kultury rozwija się. Rozwija się głównie w małych miasteczkach dzięki lokalnej inicjatywie. Okazuje się, że w kierownictwie ZPU nikt konkretnie nie odpowiada za ten najważniejszy kierunek działalności polonijnej. Nie ma dziś osoby, która by koordynowała plany, zaopatrzenie, organizowała wsparcie metodyczne i fachowe, funkcjonowanie podmiotów kulturotwórczych. I to w sytuacji, kiedy kultura jest najważniejszym filarem całej pracy polonijnej!

– I co zaproponowała komisja?

– Do dokumentu końcowego Kongresu członkowie komisji zaproponowali włączyć ponad 20 propozycji. Najważniejsza dotyczy potrzeby zasadniczych zmian w dzisiejszym sposobie kierowania dzia-



łanością kulturalną. Na terenie Ukrainy musi koniecznie działać etatowy zastępca prezesa ZPU do spraw kultury Polonii ukraińskiej. Etatowy. I to właśnie on powinien koordynować tę działalność zgodnie z jedynym, wspólnym planem.

Wtedy będą możliwe nie tylko festiwale lokalne, ale również zorganizowanie ogólnoukraińskiego festiwalu Polonii z udziałem artystów z Polski. Wówczas w inny, bardziej owocny sposób można będzie zorganizować współpracę, na przykład, z Instytutem Polskim w Kijowie. Zaproponowano też, by więcej było wcześniejszej informacji o

planowanych konkursach, festiwalach w Polsce i na Ukrainie.

– Jakie momenty Kongresu uważa Pani za najbardziej „nowoczesne”?

– Niestety, na tym Kongresie nie było nikogo z FOPnU. A przecież mówiliśmy o połączeniu się z nimi. O połączeniu się w jedną, potężną polonijną organizację na Ukrainie. I o tym, żeby następny Kongres zorganizować wspólnie – ZPU i FOPnU. Żeby był to Kongres Zjednoczeniowy.

– A czy taka centralizacja nie doprowadzi w konsekwencji nasz ruch do biurokratyzacji?

– Nie. Właśnie wtedy wrośnie realna możliwość stworzenia w stolicy Ukrainy Domu Polskiego z prawdziwego zdarzenia, który stanie się rzetelnym centrum aktywizacji życia polonijnego i w sposób znaczący wpłynie na wzrost dynamiki tego życia.

– A na jaką kwestię chciałaby Pani, Pani Wiktorio, zwrócić szczególną uwagę?

– Nieodpłatne działanie nie może być ani pełnosprawne, ani odpowiedzialne.

– Komu i jakie życzenia chciałaby Pani przekazać za pośrednictwem naszej gazety?

– Życzę panu Stanisławowi Kosteckiemu owocnej pracy z uwzględnieniem naszych propozycji.

Rozmowę zanotował
Eugeniusz GOEYBARD
(Zdjęcia: W. Cackowski)

POLSKA – matką narodów słowiańskich

w nader sugestywny sposób zapartywania różnych szkół historycznych na dzieje wielkiego imperium słowiańskiego, jakim było i pozostaje Państwo Rosyjskie, stanowiące, według wielu tamtejszych intelektualistów, naturalną kontynuację zarówno Imperium Bizantyjskiego, jak i Mongolskiego. Nawiasem mówiąc, bardzo niewiele narodów posiadało aż tyle energii, mocy, mądrości, siły kreatywnej, by potrafić stworzyć imperium jako dzieło sztuki politycznej i dziejotwórczej...

Zapoznajemy się więc w książce Ciechanowicza z poglądami na dzieje Rosji zarówno rosyjskich mocarstwowców i nacjonalistów, jak też romantyków (w tym polskich) i mar-

ksistów (w tym niemieckich). Zadziwiają i zaskakują zwięzłe referowane przez autora poglądy na Rosję i jej historię tak znanych pisarzy, jak Astolph de Custine, Emil Cioran, Adam Mickiewicz, Karol Marks, Piotr Czaadajew, Frank Kmiotowicz, Władimir Uszkujnik, Max Weber, Florian Znaniecki, Lew Gumilow, Adam Naruszewicz, Piotr Kariejew, Josif Brodski, Osip Mandelsztam i szereg innych znakomitych intelektualistów.

Autor w interesujący sposób przedstawia pierwsze wieki kształtowania się narodu rosyjskiego i jego państwowości. Okazuje się, że ten prężny i dynamiczny etnos został „założony” przez lechickie plemię Wiatyczów, które w VIII wie-

ku przeniosło się z nad Wisły daleko na Wschód, założyło tam szereg miast i dało początek narodowi rosyjskiemu, który od pięciu stuleci wywiera ogromny wpływ na dzieje całej ludzkości, będąc potęgą kulturotwórczą, gospodarczą i militarną. Okazuje się też, że potężna i utalentowana dynastia Romanowów pochodzi z Litwy historycznej. Godny uwagi jest również fakt, iż przodkowie współczesnych Białorusinów również przenieśli się na teren obecnego zamieszkania z nad Wisły, a zwali się Radymiczami – od swego wodza Radyma czy Radymka.

W części słownikowej herbarza czytelnicy znajdą ogrom fascynującej informacji o szeregu znakomitych rodzin rosyjskich, szczytujących

się polsko-litewskim rodowodem, a wśród nich m.in.: Bukowski, Bunin, Bułhakow, Czajkowski, Glinka, Gogol, Ciołkowski, Czaadajew, Dostojewski, Dzierżyński, Mienszykow, Czernyszew, Możajski, Jagodziński, Kiersnowski, Przewalski, Rymski-Korsakow, Sikorski, Strawiński, Żukowski itd.

Wydaje się też, że solidna oprawa i druk spowodują, iż przez długie lata dzieło J. Ciechanowicza będzie dobrze służyło potomnym, stanowiąc źródło rzetelnej informacji m.in. o stosunkach polsko-rosyjskich w ciągu wieków. Jest to niewątpliwie książka, która powinna się znaleźć we wszystkich bibliotekach publicznych oraz wielu prywatnych.

SDP SARMACJA

Punkt widzenia

(Część 2)

Środkami, za pomocą których kształtowano nowego człowieka, były: lęk, nienawiść do urojonego (wskazanego przez partię) wroga, władza nad pamięcią (historią) i życiem prywatnym, zamierzone żebractwo, „nowomowa”, literatura i sztuka.

Atakowano wszystkie więzi międzyludzkie, tworząc wspólnotę obywatelską: religię, rodzinę, pamięć historyczną, język. Społeczeństwo systematycznie i w sposób planowy ulegało destrukcji, jego członków pozbawiano wybranych przez nich związków. W zamian mieli przyswoić inne, dobrane przez państwo.

Twórcy „nowego człowieka” uświadamiali także, że taka obróbka powinna być wszechstronna i ogarniać całą ludność. Władza była przekonana, że najbardziej skutecznym sposobem zmuszenia człowieka do działalności zgodnej z jej zamiarami jest lęk, dlatego reżysowanie strachu stało się typową właściwością sowieckiego totalitaryzmu. Zakodowano w nim przekonanie o plastyczności natury ludzkiej i jej uległości wobec ingerencji zewnętrznej, o tym, że nie w osobistej i zbiorowej aktywności nie może być spontanicznym aktem, pozbawionym impulsu zewnętrznego.

Psychozy strachu i szpiegomanii przyspieszały atomizację społeczeństwa, podporządkowując je w coraz większym stopniu kontroli państwa. W swej odnowionej, reanimowanej postaci ten strach istnieje na Białorusi do dziś. Odradzają się takie cechy człowieka sowieckiego, jak głębokie przekonanie, że nic się nie da zmienić, że system jest wieczny, że żadnej działalności ani nawet myśli nie sposób ukryć przed władzami. Najlepszą pożywką dla strachu była nienawiść, którą wpał nie tylko proces wychowania.

Zagrożenie ze strony „wewnętrznych” i „zewnętrznych wrogów” stawało się prawdziwą manią zbiorową, natrętną ideą masową. „Przecież dla nas świat – nie świat, lecz stale zwalczające się „oboz”, jesteśmy tak przyuczeni”, konkludował

Aleksander Sołżenicyn, a inny pisarz rosyjski, Oleg Wołkow, pisał: „Gdzie znaleźć filozofów, znawców psychologii ludzkiej, zdolnych wytłumaczyć, w jaki to sposób miliony ludzi, wiedząc przecież, że żyją biednie, bezprawnie, będąc skrępowanymi bardziej niż ich współcześni w większości innych krajów, nadal traktują z podejrzliwością i nieufnością porządki obcych narodów? [...]

czasów sowieckich miała szczególnie agresywny charakter. Istnienie „wrogów” pomagało usprawiedliwiać poczynania władz, które rzekomo broniły kraju i jego obywateli przed knowaniami i nieprzyjawnymi akcjami, przerzucając własne niepowodzenia i winę na mityczne intrygi nieprzyjaciół.

Ważne miejsce w kształtowaniu człowieka sowieckiego zajmowała

to przede wszystkim mit utopii, bajki o nieuniknionym zwycięstwie komunizmu, swoista pseudoreligia. Nie oznaczało to, że ludzie sowieccy wierzyli w komunizm. Raczej odwrotnie.

Przekonanych komunistów w Związku Sowieckim było chyba znacznie mniej niż na Zachodzie, i władze o tym dobrze wiedziały. Co więcej, kierownictwo sowieckie dosko-

na rzeczywistość we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego. Wywołało to z jednej strony szok, z drugiej zaś psychozę zbiorową, która była następstwem nie tylko utraty iluzji, lecz również braku zdolności czy nawet chęci pogodzenia się z nowopowstałą rzeczywistością.

Vaclav Havel porównuje ten postkomunistyczny stan myślenia z poczuciem niepewności spustoszenia i frustracji, wywołanych trudnościami przyzwyczajania się do nowego typu odpowiedzialności w warunkach wolności. Tłumaczy to w dużej mierze nostalgię po „byłych czasach”, zaś w zakresie polityki – poparcie dla ruchów, partii i osób, które reprezentowały w przeszłości władzę czy też dążyły do jej kopowania lub odtworzenia.

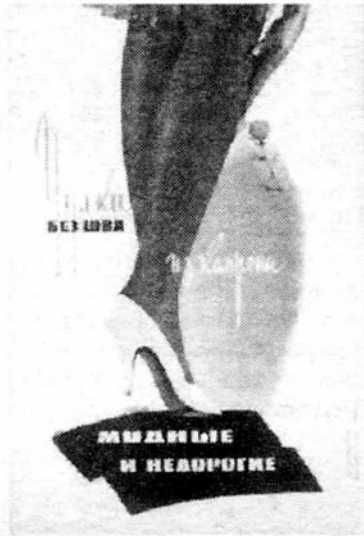
We wszystkich krajach postsowieckich sowiecką ideologię imperialistyczną zastąpiono ideami narodowo-państwowotwórczymi. Na Białorusi takiej idei, na skalę całego społeczeństwa, sformułować się nie udało. W Białoruskiej Socjalistycznej Republice Sowieckiej sowieckość rozwijała się nie obok idei narodowej, jak to się działo (w różnym stopniu) w innych republikach sowieckich, lecz zamiast niej.

Właśnie przez kategorie sowieckiej ideologii, i tylko przez nie, sowiecki Białorusin uświadamiał sens swego życia w warunkach wspólnoty sowieckiej, to zaś w nieunikniony sposób osłabiało potrzebę formowania więzi wewnątrzpaństwowych.

Nie przypadkowo więc dla większości obywateli białoruskich nadal charakterystyczne jest myślenie kategoriami przynależności do Związku Sowieckiego, urojonego podtrzymywania więzi społecznej z nieistniejącym już państwem. Pojęcie interesów narodowych i racji państwa białoruskiego nadal pozostaje obce olbrzymiej większości ludności kraju, która uczuciowo i emocjonalnie ciągle związana jest z byłym imperium, bezskutecznie szukając w rozsądnej przez konflikty Rosji namiastki ZSRR.

Jerzy WASZKIEWICZ
CDN

Sowieckość



Zresztą, w moim pytaniu – jawna retoryka. [...] ... spoczywa ta ogólnonarodowa rezygnacja z wolności sądów, ocen i prawa na osobiste zdanie oraz zamilowania na tym lęku, tym śmiertelnym strachu, który wpoili ludności bolszewicy od początku swych rządów. [...] ... w jednym Lenin nie popełnił błędu: terror, system zastraszania poprzez masowe represje i stracenia niewinnych, zniesienie samego pojęcia praworządności wydały oczekiwane owoce. Przestraszyły, jak on się i spodziewał, na dziesięciolecia, wszczepiły w duszę nieprzemijający lęk przed władzą”.

Ten stereotyp też w znacznym stopniu przetrwał do dziś. Obywatele postsowieccy traktują Zachód z nieufnością, mimo doskonale rozumianych jego przewag cywilizacyjnych i gospodarczych. Dotyczy to przede wszystkim krajów, w stosunku do których indoktrynacja

ideologia komunistyczna. Jej praktyczny sens dla władz polegał na wykorzystaniu wpływu mitologii i sugerował obywatelom sowieckim wiarę w rzeczy nieistniejące. W konsekwencji prowadziło to do powstawania w ich głowach wypaczonego obrazu rzeczywistości. Ponieważ mit w istocie swej jest zjawiskiem irracjonalnym, nie da się go obalić za pomocą logicznego rozumowania. Noszący w sobie mit nie słuchają argumentów, są po prostu przekonani, że mają rację i nie potrzebują dowodów.

Ludzie sowieccy nie potrzebowali zgłębiania mechanizmów funkcjonowania swego społeczeństwa, ponieważ takie rozumienie, skutkiem odsunięcia obywateli od udziału w kierowaniu państwem, w żaden sposób nie wpływało na warunki ich życia. Bardziej odpowiadała im fałszywie przedstawiona rzeczywistość, ponieważ usprawiedliwiała ich niewiedzę.

W tych warunkach kłamstwo lub samo oszukiwanie stawały się najbardziej opłacalnymi formami postaw i zachowań społecznych. W konsekwencji doprowadziło to do zatracenia zdolności rzetelnego przemyślenia argumentów, tzw. myślenia przeciwko sobie, ponieważ takie rozumowanie było dla obywatela sowieckiego w założeniu swoim karygodne.

Zatem panowanie nad mitami oraz prawo do ich tworzenia było potężną bronią partii komunistycznej. Mity były ogniwami tego magicznego koła, w którym rodził się i umierał człowiek sowiecki. Był



nale rozumiało, że społeczeństwo komunistyczne jest nie do urzeczywistnienia. Chodziło nie o wiarę, lecz o dążenie do podporządkowania ludzi określonym regułom gry, wymyślonym i narzuconym przez komunistów.

Cel polegał nie na udowodnieniu, lecz wbiciu gotowych formuł do głów obywateli. Wierzyli w to czy nie, partię mało interesowało. Jeżeli jednak te formuły nie były przyjmowane – jednostka podlegała karze, srogość której zależała od stopnia „wykroczenia”. Należało zmanifestować swą uległość. W ciągu dziesięcioleci człowiek przyzwyczajał się do takiego stanu i uważał go za naturalny.

Razem z klęską systemu komunistycznego odpadła zewnętrzna warstwa ochronna w postaci iluzorycznego świata i mitów-chimer. Świat mitów stracił swój formalny sens istnienia, otwarła się potwor-

Wrażenia

Jako ludzie wierzący, mamy nadzieję, że dusza Mistrza będzie się cieszyła z wystawy Jego utworów, eksponowanych w kijowskim muzeum „Duchowe skarby Ukrainy” w dziesiątą rocznicę Jego śmierci. Chodzi oczywiście o zorganizowaną przez Instytut Polski w Kijowie ciekawą prezentację zdjęć i filmu dokumentalnego wybitnego polskiego reżysera Krzysztofa Kieślowskiego.

Te zdjęcia trzeba koniecznie zobaczyć. Obrazy na pierwszy rzut oka jak najbardziej powszednie i – zdawałoby się – wręcz banalne, naprawdę wywołują z podświadomości odczucia szczególnej tęsknoty i wzruszenia.

Oto na pierwszym zdjęciu, widzimy obcięte drzewa po obu stronach pustej drogi, która w jesiennej mżawce ucieka w dal i ginie gdzieś za zakrętem. Znika wcześniej niż zdążymy ujrzyć jej koniec... Dziwna aluzja do sensu, zilustrowana bezsensownością.

Inagle – trzy wielkie obory (czy może to spichlerze?) wylaniają swe olbrzymie kształty z mgły jesiennego poranku, powoli i nieudolnie ustawiając się w szereg charakterystyczny

dla klasycznego przedstawienia perspektywy. Pustka wokół nich niepokoi: stoją bez parkanu, na otwartej przestrzeni, bezbronnie...

Na innym zdjęciu – trzy czarne pochylone kobiece postacie, powoli oddalające się od nas po smutnej, zaśmiezonej ulicy między chałupami przygniecionymi do ziemi bielą śniegu.

A obok – zdjęcie burzące wszystkie kanony logiki i odrzucające wszystkie reguły kompozycji: na całej planszy – ściana słomy i tylko w lewym górnym kącie, spod daszka gimnazjalnej czapki, wyglądają oczy dzieciaka – mędrca, chytre i dobre, promieniujące czystą radością. Jakoby poznał całą prawdę i teraz kpi z nas, głupich...

TE OBRAZY

O, zgrozo! Konstatacja chaotycznie zgromadzonych i najwyraźniej wybudowanych w pośpiechu kamienic przedmieścia wręcz napiera na ogrodową działkę, która ostatkiem sił broni się swoim pochylonymi sztachetami...

Na całym ekranie (bo takie skojarzenie wywołuje zdjęcie) – olbrzymia góra rzodkiewek, za którą widzimy moment wesołej, dynamicznej rozmowy matki z synem – nastolatkiem. Twarze rozjaśnione: tyle naszego trudu wystawiliśmy na targ! Tylko oby udało się wszystko sprzedać...

Uczymy się patrzeć. Uczymy się myśleć.



Ambasador RP na Ukrainie Jacek Kluczkowski skorzystał z wyjątkowej okazji do obejrzenia wystawy

I po swojej śmierci Mistrz uczy nas żyć, współczuć, kochać ludzi. Pozwala nam zobaczyć oczy kochające, oczy miłujące, radujące się życiem – oczy chłopaka, który akurat wchodzi z ciemności na światło

trzy świeżo upieczone bochenki chleba. Szczęśliwe oczy i chleb. I nic więcej. Tylko radość i ukrywany niepokój. Nasz niepokój...

Nasz niepokój i nasza wina, kiedy widzimy beznogiego inwalidę na małych kółkach przy samej ziemi...

Na zdjęciach K. Kieślowskiego jest dużo dzieci, dużo dziecięcych, wyrazistych, czasem bezpośrednich w swojej naiwności i czystości, a czasami filuternych oczu. Mistrz widzi przyszłość i odzwierciedla tę przyszłość dla nas przez jasne, niewinne, prawdziwe, naprawdę anielskie oczy dziecięce.

Morze kwiatów, morze uśmiechów, morze gorących słów wdzięczności, morze prezentów, morze gości honorowych, podniosły, świąteczny nastrój! W taki właśnie sposób pod koniec października obchodziło swój pierwszy, ale jakże ważny Jubileusz 5-lecia istnienia Kijowskie Prywatne Gimnazjum Lingwistyczne.

A gości rzeczywiście przybyło niemało. Złożyć życzenia Szkole-Jubilatce przyszli: zastępca przewodniczącego Rejonowej Administracji Państwowej Mykoła Frediuk, deputowany Diesniańskiej Rejon-

5-lecie istnienia Prywatnego
Gimnazjum Lingwistycznego w Kijowie

Impreza

Piękny Jubileusz SZKOŁY-RODZINY

rownikiem Wydziału Oświaty Semenem Tytarowem.

W tym tak bardzo uroczystym dniu można było usłyszeć z ust przybyłych gości słowa uznania, wdzię-

dobrze przygotowany i niezwykle interesujący program artystyczny. Tańczono tańce klasyczne, śpiewano pieśni w różnych językach, zdemontowano zabawne skecze, recytowano przepiękne wiersze.

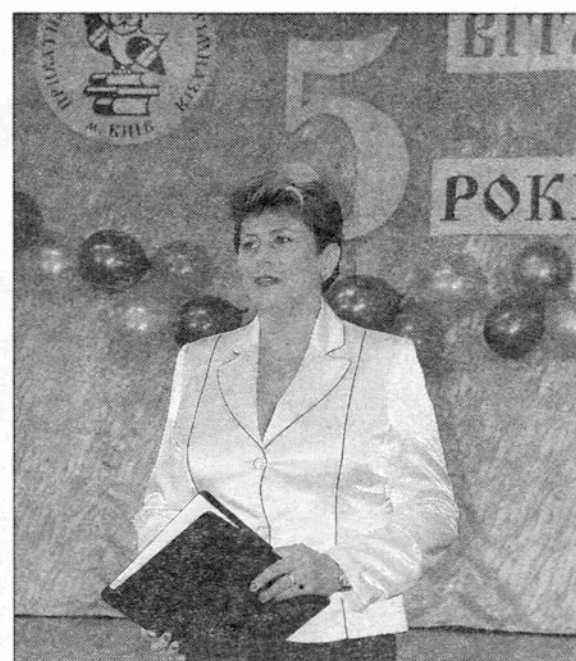
Gołym okiem było widać, że w ciągu tych pięciu minionych lat w Gimnazjum stworzono wyjątkową atmosferę, pełną harmonii i wzajemnego szacunku. Obecnie pobiera tutaj naukę 130. uczniów, z których wielu jest laureatami rejonowych, miejskich i międzynarodowych olimpiad, różnego typu konkursów, w tym także organizowanych przez Małą Akademię Nauk. Wszyscy absolwenci Gimnazjum (a jest ich już 58.) bez trudu zdali egzaminy wstępne na wyższe uczelnie. W szkole pracuje 30. wysoko wykwalifikowanych pedagogów.

Nauka w Gimnazjum trwa 7 lat i obejmuje klasy od 5-tej do 11-tej. W każdej z klas uczy się od 10 do 20 uczniów. Każda klasa posiada własnego wychowawcę. Oprócz tradycyjnych dla szkół średnich przedmiotów, Gimnazjum proponuje dodatkowo naukę: języka angielskiego, niemieckiego, polskiego, francuskiego, rosyjskiego, informatyki i ekonomiki. W ramach troski o rozwój fizyczny i estetyczny uczniów prowadzone są lekcje wychowania fizycznego, choreografii, zajęcia plastyczne i muzyczne, istnieje kółko taneczne, studio muzyczne oraz zespół ludowy.

W Gimnazjum, w ramach zajęć z dziedziny krajoznawstwa i turystyki organizowane są letnie wyjazdy wypoczynkowe i zdrowotne dla uczniów. Dzięki pomocy ze strony Konsulatu Generalnego RP w Kijowie gimnazjaliści odpoczywają i pogłębiają znajomość języka polskiego w Polsce, na terenie województwa lubelskiego.

Wielkie zainteresowanie wzbudza

dza zaprowadzony w Gimnazjum rankingowy system oceny aktywności uczniów, przy pomocy którego są oceniane nie tylko osiągnięcia uczniów w nauce, ale również ich uczestnictwo w dodatkowych zajęciach. Pod koniec każdego semestru, na podstawie rezultatów rankingu uczniowie nagradzani są stypendiami. Gimnazjaliści otrzymują także honoraria za publikacje w szkolnej gazecie „Lingwistyczny Szlak”. Dzięki takiemu



Walentyna Daszkowska - „Ja, jako pedagog, zawsze marzyłam o tym, by stworzyć własną szkołę, „szkołę-rodzinę”

brem jest dziecko, rozwój jego osobowości, talentów, zdolności i umiejętności. Tutaj na każdego ucznia czeka możliwość zademonstrowania własnej inwencji twórczej, samorealizacji i unikalna szansa dobrego



Gratulacje i prezenty dla Pani Walentyny od Prezesa ZPU Stanisława Kosteckiego

wej Rady Narodowej w m. Kijowie Oleksij Samochin, naczelnik Głównego Wydziału Oświaty i Nauki m. Kijowa Lilia Hrynewycz, naczelnik Wydziału Oświaty Diesniańskiej Rejonowej Rady Narodowej w m. Kijowie Mykoła Kuc', przedstawiciele wyższych uczelni, dyrektorzy szkół i centrów naukowo-metodycznych. Wśród gości honorowych byli także: Prezes Związku Polaków na Ukrainie Stanisław Kostecki i wiceprezes ZPU Antoni Stefanowicz.

Od wielu lat Gimnazjum współpracuje i utrzymuje przyjacielskie stosunki z Łomonosowską Szkołą w Moskwie, dlatego nic dziwnego, że wśród przybyłych na uroczystość gości był także dyrektor tejże szkoły Walerij Bielow. Przybyła również delegacja pracowników oświaty z bołgradskiego rejonu obwodu odeskiego na czele z kie-

czności oraz najlepsze życzenia, które adresowane były do dyrektora Gimnazjum Walentyny Daszkowskiej, która jest założycielką tego wyjątkowego zakładu oświaty.

Pani dyrektor, zwracając się do gości, powiedziała: „Ja, jako pedagog, zawsze marzyłam o tym, by stworzyć własną szkołę, „szkołę-rodzinę”, w której panowałaby twórcza atmosfera, szacunek do ucznia, harmonia, zaufanie, tolerancja, sprawiedliwość. By właśnie tutaj, przy pomocy włączenia do programu nauczania wszystkiego tego, co piękne, czego podstawą jest dialog kultur, idei i poglądów, formowały się postawy życiowe uczniów. I oto minęło pięć lat, i idea urzeczywistniła się. Dzięki wyteżonej i owocnej pracy grona pedagogicznego oraz uczniów szkoły, którym dzielnie pomagali rodzice, moje marzenie spełniło się!”

Dzieci zaprezentowały gościom



Swoje talenty przedstawili publiczności młodzi gimnazjaliści

systemowi dziecko uczy się samodzielnie oceniać własną działalność. W taki oto sposób pochwała, zachęta, motywacja efektywnie wpływają na rozwój osobowości każdego dziecka!

Wszystkich chętnych zapraszamy do podjęcia nauki w Kijowskim Prywatnym Gimnazjum Lingwistycznym, w którym najwyższym do-

przygotowania się do podjęcia w przyszłości nauki na wyższej uczelni.

Adres Gimnazjum:
ul. Beretti 7, Kijów, 02 222
tel/fax: (044) 546-80-26
e-mail: Lgymnasium@ukr.net

Andżelika PŁAKSINA
(Zdjęcia autora)

MÓWIA!

Obejrzenie tej niezwyklej wystawy, tego foto-poematu o miłości wypełnia świadomość dziwną, trudną do uzmysłowienia nostalgią, nadzieją i oczekiwaniem...

Pan Jerzy Onuch, dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie, występując podczas uroczystego otwarcia ekspozycji, zaznaczył: „W centrum twórczości Krzysztofa Kiesłowskiego zawsze znajduje się człowiek, ludzie, ich troski, egzystencja, sens życia – wszystko to, co można nazwać metafizyką życia na co dzień”.

Pan Andrij Halpahci, ukraiński partner wystawy, organizator tradycyjnego festiwalu filmowego w Kijowie „Молодість”, określił Krzysztofa Kiesłowskiego jako „ikonę nowego pokolenia” i stwierdził, że „ten Mistrz zawsze zostaje z nami w swojej twórczości, niosąc nam coraz to nowe odkrycia”.

Ambasador RP na Ukrainie Ja-

cek Kluczkowski skorzystał z wyjątkowej okazji do obejrzenia wystawy bez pośpiechu, bez dokuczliwych pytań dziennikarzy, w sposób – powiedzmy – intymny. Miał na to podstawy osobiste: „Dla mnie ta wystawa jest bliska z dwóch powodów. Pierwszy – sam pochodzę z Łodzi, z takiej rodziny, która ma dłuższe tradycje w tym mieście. W dzieciństwie wychowywałem się na przedmieściach, w takich dzielnicach, w takich miejscach, które właśnie tu, na tych fotogramach, przedstawiono z pierwszej połowy lat 60–tych.

Tak, że te zdjęcia stwarzają dla mnie szczególną atmosferę; powracają w atmosferę rodzinną z młodych lat. A druga sprawa – na początku lat 90. byłem związany z Szkołą Filmową w Łodzi, gdzie wspólnie z przyjaciółmi zakładaliśmy miesięcznik „Bestseller” o kulturze filmowej. O wysokiej kulturze,



opowiadanej w sposób popularny”. Właśnie to jest bodajże najważniejszym zadaniem kultury i sztuki: nauczyć człowieka myśleć.

Prawdziwy Mistrz prawdziwej sztuki potrafi to uczynić w sposób delikatny, bez egzaltacji, krzyku i egzotyki. Potrafi wyświetlić ciemności bez stosowania jaskrawych farb, bez ostrych narzędzi i drastycznych

chwytów. Jego instrumentem jest serce. Serce kochające prawdę, ludzi i Ojczyznę.

Po zamknięciu w Kijowie wystawa przeniesie się do Brukseli.

Eugeniusz GOEYBARD
(Zdjęcia: A. Plaksina)



RYSOWNICY POLSCY



Dykteryjka muzyczna

Gdy zapytano fińskiego kompozytora Jana Sibeliusa (1865-1957), dlaczego o wiele chętniej przebywa między biznesmenami, niż między muzykami, odparł:

- Gdy jestem wśród muzyków, wszyscy mówią o trudnościach finansowych, za to, gdy jestem wśród biznesmenów, rozmawiają ze mną wyłącznie o muzyce!

O OCZACH

- ludzie o niebieskich oczach oraz palacze papierosów, a szczególnie kobiety, są bardziej narażeni na utratę wzroku w starszym wieku;
- spożywanie dodatkowej porcji witaminy C przez wiele lat, zmniejsza ryzyko zaćmy o ponad 77%;
- dzieci, które przez pierwsze lata życia śpią przy zapalonych lampkach, są 5-krotnie bardziej narażone na krótkowzroczność.

UŚMIECH CHRYSZANTEM

Tańczą poźółkle liście po stawie,
Lasy żegnają odloty żurawi,
W rosie poranków kąpią się trawy,
W ciszy zaś brzeziny – grzyby się jawią.

Czerstwieją przekwitłe już polne kwiaty,
Wiatr przeczesuje drzew bujne grzywy.
Szeptem nostalgii czas zniw wspomina
Ściernisko zżętej, pszenicznej niwy.

Nam pozostaje uśmiech chryzantem...
I chmurne, chłodne, słotne wieczory.
Acz, jak to w życiu – nadzieja, wiara,
W powrót – po zimie – wiosennej pory!

Mikołaj ONISZCZUK



Nad brzegiem rzeki spotykają się dwaj wędkarze.

- Czy już panu opowiadałem, jakiego szczupaka złowiłem miesiąc temu?

- Opowiadał pan trzy razy! I co? Dalej rośnie?

Przychodzi facet do dentysty.

- Panie doktorze wydaje mi się, że jestem cma.

- Rozumiem, moim zdaniem powinien pan pójść raczej do psychiatry.

- No tak, wiem, ale tylko u pana świeciło się światło.

Wieczór w parku chłopak czule szepcze dziewczynie do ucha:

- Kochana wypowiedz te słowa, które połączą nas na wieki.

- Jestem w ciąży!!!

Jasio przychodzi do sklepu i głośno odczytuje sprzedawcy, co mama mu zapisała na kartce:

- Kilogram cukru, 20 deko szynki, paczka makaronu, mleko i policz czy dobrze wydał ci resztę ten stary oszust!

Nudzisz pozbawia cię samotności, nie zapewniając towarzystwa.

Diogenes Laertios

Jeżeli nie masz do powiedzenia nic ciekawego ani nic ważnego, to nie daj się skłonić do mówienia.

Jackson Brown

Nie zbudzę się pewnego ranka, ot, spodziewana niespodzianka.

Jan Sztudynger

Domator to człowiek, który rezygnuje z połowy swego życia.

Hagiwara Sakutaro

Naj... Naj... Naj...

Najdłuższa lekcja

Rekord Guinnessa w najdłuższej trwającej lekcji języka angielskiego należy do jednej z prywatnych szkół językowych w Tychach (Śląskie). Niedawno zakończona lekcja trwała 75 godzin - ponad trzy doby. Początkowo uczestniczyły w niej - prócz lektorki - 24 osoby, trzy jednak nie podolały próbie.

Ponad sto lat

Najstarszą Polką jest Waleria Hofman z Łodzi, która 2 grudnia obchodziła swoje 107 urodziny. Przez całe życie pracowała jako szwaczka w zakładach Scheiblera. Obecnie opiekę prawną nad nią sprawuje 48-letni wnuk Jeremi Wodzicki.

Z panią Walerią wiąże się taka humorystyczna historia. Otóż w roku 2004 otrzymała ona od tamtejszych władz oświatowych nakaz stawienia się do szkoły podstawowej, bo ukończyła właśnie 7 lat. Z przeprosinami i bukietem pięknych kwiatów przyszedł do niej prezydent Łodzi Jerzy Kropiwnicki.

Można w tym miejscu dodać, że najdłuższą żyjącą Polką, poza granicami ojczyzny, była zmarła w 2002 roku w Buffalo, w USA, Weronika Wojciechowski-Kaczmarek. Przeżyła 114 lat, z czego 100 lat w Stanach Zjednoczonych.

Suflet z jabłkami

Składniki:

0,5 kg jabłek,
5 żółtek,
6 dkg cukru pudru do żółtek,
4 dkg masła,
1 dkg mąki do żółtek,
2 białka,
0,5 dkg mąki do białek,
3 dkg cukru pudru,
olejek waniliowy.

Sposób przyrządzenia:

Jabłka umyć, obrać, przekrajać na pół, usunąć gniazda nasienne, zetrzeć na tarce o dużych otworach, wymieszać z mąką oraz z masłem utartym z cukrem i żółtkami, przełożyć do naczynia, przykryć ubitą na sztywno pianą z białek wymieszaną z mąką i cukrem, zapiec.

PRZYSEOWIA NA LISTOPAD

- Gdy w listopadzie grzmi, rolnik dobrze śni.
- Gdy w listopadzie liść na szczytach drzew trzyma, to w maju na nowe liście spadnie jeszcze zima.
- Grzmot listopada dużo zboża zapowiada.
- W listopadzie goło w sadzie.

Komputery dla niezamożnych

Rząd francuski proponuje, żeby rodziny o niskich dochodach zostały wyposażone w komputery i dostęp do Internetu za 1 euro dziennie - poinformowali przedstawiciele władz.

Rodziny, które przystąpią do proponowanego programu, otrzymają komputer z oprogramowaniem, przeszkolenie w zakresie jego obsługi i szybki dostęp do Internetu. Oczekuje się, że program ruszy na początku przyszłego roku. W tym roku ma zostać podana granica dochodów, od której będą przysługiwały te ułatwienia. W komputery wyposażona jest obecnie połowa francuskich gospodarstw domowych; premier Dominique de Villepin chce zwiększyć ten wskaźnik do 68 proc. w ciągu trzech lat.

REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE
KIJÓW-WARSZAWA (LUBLIN, CHEŁM)
KIJÓW - KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia, Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego 52-b. Biuro 201
e-mail: akciatur@svitonline.com

tel./faks: (044) 490-73-22
wielokanałowy

DZIENNIK
KIJOWSKI



"Дзєннїк Кїївський"
Рєєстр. свїд. КВ 7502 вїд 03.07.2003 р.
Засновник:
Дєржавний Комїтет України
у справах нацїональностєй та мїграцїї
Спїлка полякїв в Українї
Рєдакцїя газєти "Дзєннїк Кїївський"

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"
Dyrektor:
zast. red. naczelnego Borys Dragin
Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Кїїв, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:
Dorota Jaworska, Łarysa Kaszczuk,
Andżelika Płaksina, Eugeniusz Tuzow-
Lubański, Eugeniusz Gołybard.
Numer przygotowało kolegium redakcyjne
reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Stanisław Panteluk

Газєта виходить 2 рази на мїсяць.
Перєдплатити можна протягом року в
усїх вїддєленнях зв'язку України.
Индєкс прєдплати 30678.

Перєдплатна вартїсть 48 коп. на мїсяць.
Роздрїбна цїна у продажї - договїрна.
Газєта надрукована у ВАТ "Кїївська правда".

Зам. 4214 Тираж 3 500
1 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16